

13. Patrzyć na Pana.

1 Styczeń 1840 rok : Około pierwszej godziny w nocy, otrzymałem zapieczętowaną kopertę w której znajdowało się trochę pieniędzy dla sierot. Kobieta, która mi je przysłała była zadłużona i wiedziałem, że często otrzymywała listowne napomnienia za to, że nie dokonywała o określonym czasie spłaty długu. Dlatego też postanowiłem zwrócić jej całą zawartość tej koperty. Nikt nie ma prawa dawać, póki sam jest komuś coś winien. Oddałem te pieniądze chociaż bardzo je potrzebowałem. Nie mieliśmy nic aby przejść przez dzisiejszy dzień.

Około godziny ósmej rano otrzymałem 5 funtów od pewnego brata. On zaś pieniądze te otrzymał od swojej matki a otrzymując je, poczuł w swoim sercu, że natychmiast musi je przynieść do mnie.

25 Styczeń: W tym tygodniu wiele się modliłem w sprawie wyjazdu do Niemiec, ponieważ bardzo pragnąłem odwiedzić braci, którzy postanowili jako misjonarze wyjechać do Indii, a przy okazji chciałem odwiedzić mojego ojca.

Ponieważ stan mojego zdrowia pogarszał się, postanowiłem aby moją podróż rozpocząć od razu, nie odkładając jej na później. Pomyślałem, że w ten sposób będę jednocześnie służył Panu i czynił coś dla dobra mego zdrowia. Panie chroń mnie od tego aby w tej sprawie się pomylił.

2 Luty: Wczoraj i dzisiaj wpłynęło dla sierot dziewięć funtów. Jak życzliwy jest Pan przysyłając pieniądze dzień przed moją podróżą.

9 Marzec: Podczas mojej nieobecności w Bristol, Pan troszczył się o dzieci, dając im nie tylko to co niezbędne ale i o wiele ponad to.

26 Marzec: Siedemnastego marca otrzymałem list od pewnego kochanego brata, którego Pan często używał jeśli chodzi o wspomaganie nas w naszych doczesnych potrzebach.

Napisał on tak:

„ Otrzymałem trochę pieniędzy. Czy potrzebowałby pan na wsparcie Instytucji albo na potrzeby własne? Wiem, że nie prosi pan nikogo o pieniądze oprócz Tego do którego to dzieło należy. Wydaje mi się jednak, że odpowiedzieć na pytanie to zupełnie coś innego niż prosić o pieniądze, dlatego pozwolę sobie spytać o stan pańskich finansów. Jeśli nie potrzebowałby pan żadnych pieniędzy, to proszę przekazać je na inne cele, gdzie mogłyby być wykorzystane na dzieło Pana, bądź przeznaczone dla ludzi biednych będących w potrzebie. Proszę okazać się życzliwym i powiedzieć mi ile potrzebowałby pan w obecnej chwili.“

Naprawdę , byliśmy w ciężkiej sytuacji finansowej, pomimo to, tak taka była moja odpowiedź :

„Serdecznie dziękuję panu za okazaną mi miłość. Zgadzam się z tym co pan pisze, że jest to zupełnie coś innego prosić o pieniądze, a odpowiedzieć na zadane pytanie. Jednak uważam że nie powinienem i nie jestem na tyle wolny aby rozmawiać z panem o stanie naszych finansów. Zależy mi na tym i to jest głównym celem mojej służby, aby słabym w wierze pokazać, że w każdej sytuacji , w każdej jednej sprawie należy polegać tylko na Bogu.“

Po tym jak wysłałem te list, modliłem się:

„ Panie, Ty wiesz że tylko z Twojego powodu nie napisałem w jak ciężkiej sytuacji się znajdujemy. Panie, pokaż, że tylko jedynie z Tobą potrzebuję rozmawiać o naszej sytuacji. Ty sam, przemów do tego człowieka aby nam dopomógł.“

Jako odpowiedź na moją modlitwę otrzymałem dzisiaj 100 funtów przesłanych właśnie przez tego brata.

Teraz mam wystarczająco pieniędzy aby otworzyć szkołę podstawową i zamówić kolejne Biblie. A i dla sierot starczy na cały tydzień.

2 Maj: Nie mamy już ani jednego pensa. Od pięciu dni nie napływają żadne pieniądze. Jedyne co otrzymaliśmy to 5 szylingów i sześć pensów, jako odpowiedź na nasze modlitwy. A potem ktoś przysłał nam swoją biżuterię, i tak mogliśmy przejść przez kolejny dzień. Pan dopuścił aby przez 5 dni nic nie napływało, jednak nie dopuścił aby potok całkowicie wyschnął. I w momencie kiedy zdawałoby się że rzeka wysycha, nagle popłynęła życiodajna woda. Koryto rzeki znowu napełnione zostało wodą.

4 Maj: Wczoraj wieczorem mieliśmy chrzest pewnego brata, który przyszedł wraz ze swoją narzeczoną na zgromadzenie do kaplicy Bethesda. Wtedy oboje nie byli wierzący.

Od 1 kwietnia przybyło nam 41 osób. Były to osoby, które miały w swym sercu pragnienie aby porozmawiać z nami o stanie swojej duszy.

10 Maj: Dzisiaj z naszego domu dla sierot zostało ochrzczonych pięcioro dzieci. Obecnie już czternaście z nich należy do naszej społeczności.

26 Maj: Nie napływają żadne pieniądze. Moja codzienna praca, która dzisiaj trwała do godziny dziewiętnastej (o dziewiętnastej zbierają się moi współpracownicy na modlitwę) uniemożliwiła mi aby odwiedzić dzisiaj wszystkie trzy domy sierot. Ktoś dał 17 szylingów, które rozdzieliliśmy na trzy domy, aby można było kupić za nie to co niezbędne. Teraz jesteśmy biedni.

27 Maj: O dodzinie jedenastej spotkaliśmy się na modlitwie. Nie napłynęły jeszcze żadne pieniądze, ale do obiadu starczyło, było co jeść we wszystkich trzech domach. W domu małych dzieci zostały dzisiaj zużyte ostatnie resztki węgla. W domu dla chłopców było go jeszcze wystarczająco ale nie było pieniędzy na zakup nowego. I w takiej dla nas trudnej sytuacji, pewien brat przywiózł nam cały ładunek węgla. Zaplanowaliśmy dzisiaj wieczorem ponownie spotkać się na modlitwie. Niech Pan będzie nam łaskawy i ześle pomoc w odpowiednim czasie.

Wieczorem: pan był dla nas bardzo łaskawy. Przed kilkoma dniami, pewien człowiek kupił od nas rzeczy które wystawiliśmy na sprzedaż. Człowiek ten był nam jeszcze winien 6 funtów i 15 szylingów. Dzisiejszego ranka prosiłem Pana, aby przypomnieli temu człowiekowi i poruszył jego serce, aby chociaż jakąś małą część oddał z tego co był nam winien, ponieważ byliśmy w wielkiej potrzebie. I kiedy wychodziłem aby udać się na spotkanie modlitewne, przyszedł do mnie ten człowiek i oddał mi 4 funty. Dobry jest Pan. On tylko na krótki czas zatrzymał swoją pomoc, aby sprawdzić naszą wiarę. Teraz dał nam wystarczająco aby przejść przez kolejne dni.

I tak oto zakończył się dzień, który rozpoczęliśmy prośbami i wzdychaniem do Pana, a zakończyliśmy go chwaleniem naszego Pana i dziękczynieniem.

Jeszcze jedną bardzo ważną rzecz chciałbym tu wspomnieć. Pan rozpoczął działanie w sercach wielu chłopców. Pragnę więcej Jezusa.

1 Sierpień: Przed paroma dniami zatrzymał się u mnie przejazdem pewien brat, który był w podróży i zamierzał odwiedzić swojego ojca, którego nie widział już ponad dwa lata. Ojciec był zły na syna, że ten oddał swoje życie Jezusowi i że teraz tylko Jemu pragnął służyć. Zanim ten brat udał się w dalszą podróż, przyszła mi na myśl taka piękna obietnica naszego Pana : „Zapewniam też was, że jeśli dwaj spośród was na ziemi uzgodnią coś, o co chcieliby prosić mojego Ojca w niebie, On spełni ich prośbę.“ Weangelia Mateusza 18,19.

Dlatego też poszedłem do pokoju tego brata i wspólnie pomodliliśmy się , aby ojciec go dobrze przyjął i o nawrócenie ojca i matki.

Dzisiaj brat wrócił z powrotem, a Pan wysłuchał część naszej modlitwy, został serdecznie przyjęty przez ojca. Niech Pan nam w tym dopomoże abyśmy pełni nadziei oczekiwali na spełnienie tej drugiej części naszej modlitwy. Bo dla Pana nie ma przecież nic niemożliwego.

(Od tej daty 1 sierpnia 1840 roku minęło dziesięć lat, a jego ojciec nadal żył w strasznym grzechu. Osiągnawszy wiek 86 lat nadal wrogo był nastawiony do Bożej prawdy, a nawet wyglądało na to, że jeszcze bardziej oddala się w ciemność. Ale w końcu Pan wysłuchał naszą modlitwę. Ten stary grzesznik został całkowicie odmieniony. Zaufał Panu Jezusowi i dał Mu uratować swoją duszę. I jak przedtem był wrogiem własnego syna, tak teraz stał się jego najlepszym przyjacielem. W swoich ostatnich dniach życia zapragnął być blisko swego syna, czytać z nim Pismo Święte i wspólnie się modlić.)

8 Sierpień: Dzisiejszego wieczoru rozmyślałem nad Psalm 4,4

„Wiedźcie, że cudownie okazał mi Pan łaskę, że Pan słyszy, gdy do Niego wołam“

Werset ten bardzo przemówił do mojego serca i poprowadzony zostałem w modlitwie aby prosić o duchowe błogosławieństwo. W modlitwie wspominałem również za potrzebami sierot i za nimi też wołałem do Pana. Po pięciu minutach przekazano mi, że pewna siostra chce ze mną rozmawiać. Przyniosła mi ona jednego funta i dziesięć szylingów. W ten sposób okazał mi Pan swoją dobroć przysyłając trochę pieniędzy, abyśmy mogli zacząć nowy tydzień.

23 Sierpień: To co już tyle razy mogliśmy obserwować, na nowo zostało potwierdzone. Po tym jak Pan wypróbował naszą wiarę, dawał nam teraz w swej miłości ponad miarę. Pan dopuścił abyśmy stali się biedni, po to aby sprawdzić naszą wiarę i po to aby odebrał chwałę, po to abyśmy zobaczyli, że On w swej łasce i miłosierdziu sam troszczy się o nas.

29 Sierpień: Na naszą Instytucję i inne nasze ośrodki przychodziło niewiele pieniędzy. Utrzymywaliśmy się głównie ze sprzedaży Biblii. Ostatniej soboty nie byłem nawet w stanie wypłacić pensji nauczycielom ze szkół dziennych. Jednak ja sam nie byłem im nic winien. Nauczyciele dokładnie wiedzą, że jeśli chodzi o wypłatę, to nie mogą liczyć na mnie, ale na Pana. Myślę, że taka jest wola Pana, aby bracia i siostry, którzy zatrudnieni są w szkole, mogli wraz z nami mieć udział w utrapieniach i radościach życia z wiary. Zebraliśmy się wszyscy razem, ponieważ chciałem przedłożyć im nasz stan finansów i położyć im to na sercu aby zachowali te wiadomości dla siebie. Potem zaczęliśmy się wspólnie modlić.

5 Wrzesień: Ponieważ ostatnio przychodziło niewiele pieniędzy, nie mieliśmy już nic. Aby przejść przez dzisiejszy dzień potrzebowaliśmy minimum, trzy funty. Kiedy rozpoczął się dzień nie mieliśmy do dyspozycji nic, ani jednego pensa. Po południu spotkaliśmy się na modlitwie. Niektórzy z nauczycieli dali mi nieco ze swoich pieniędzy, jednak to wszystko było za mało aby starczyło. Na jutro nie mieliśmy nic do obiadu, nie mieliśmy też za co kupić mleka.

Teraz patrzcie, w jaki sposób nasz troskliwy Ojciec nam dopomógł.

Wieczorem przysła do mnie pewna siostra i przyniosła nam dwa funty i dziesięć szylingów, które uzyskała ze sprzedaży pewnych rzeczy. Przysła pomimo, że nie czuła się najlepiej, ale Pan włożył jej to do serca to pragnienie i nie mogła postąpić inaczej.

8 Wrzesień: Nasze wspólne modlitewne spotkania stały się dla nas wielkim błogosławieństwem, czuliśmy, że w naszej pracy staliśmy się jedno, bardziej złączeni ze sobą niż kiedykolwiek. Rozpoczynaliśmy każdy dzień modlitwą, zbieraliśmy się o siódmej rano aby wspólnie się modlić. Chcieliśmy aby z pomocą Pana, tak zawsze już było. Pragnęliśmy modlić się dotąd, aż ujrzymy wyciągniętą do nas Jego pomocną dłoń.

W pokoju dla nauczycieli potrzebny jest piec. Potrzebujemy również zapas nowych Biblii i Nowych Testamentów. Oprócz tego chcemy pomóc braciom misjonarzom, którzy w swej pracy polegają tylko na

Panu. Chcieliśmy bardzo wesprzeć ich w ich doczesnych potrzebach.

21 Wrzesień: Pewien brat z Londynu przekazał mi dziesięć funtów, i chciał aby przeznaczyć je tam, gdzie była największa potrzeba. Brat ten przed trzema dniami przybył do Bristolu, i nie mógł nic wiedzieć o naszych potrzebach. Pan wzbudza nam ciągle to nowych pomocników i przez to daje nam nieustannie dowody tego, że Sam się o nas troszczy. Wszyscy, którzy ufają Panu, nie będą zawstydzeni. Niektórzy pomocnicy, którzy nam przez tak długi czas pomagali, zasnęli w Panu, niektórzy w tej służbie stali się letni i już nam nie pomagają. Inni, może i chętnie by nam pomogli, ale brak im na to środków, a jeszcze inni mają na to środki i ochotne serce aby pomagać, ale nie widzą tego jako wolę Bożą aby tym co dysponują pomagać innym. Jeślibyśmy mieli liczyć na pomoc człowieka, na pewno byśmy się zawiedli. Ale jeśli nadzieję pokładamy w żywym Bogu i tylko na Nim polegamy, na pewno nigdy się nie zawiedzimy i nigdy nie będziemy opuszczeni.

7 Październik: Już przez pięć tygodni spotykamy się codziennie rano na modlitwie. Zanosimy nasze prośby przed oblicze Pana i prosimy o pomoc w doczesnych potrzebach, prosimy o łaskę, litość i mądrość dla nas w powierzonej nam służbie. Prosimy o nawrócenie się dzieci, oraz o łaskę dla tych dzieci, które już przyjęły Pana Jezusa. Modlimy się aby Pismo modło być rozpowszechniane, oraz o ogólne błogosławieństwo dla pracy dla Pana we wszystkich zborach.

Nie było jeszcze takiego czasu, kiedy musieliśmy tak długo czekać aż Pan odpowie na nasze modlitwy. Ale Pan był nam łaskawy i sprawił, że chętnie trwalismy na modlitwach, a do naszych serc wlał pewność, że nam pomoże. Pan w swoim czasie nie tylko pokazał nam, że słucha kiedy się do Niego modlimy, ale, i że odpowiada, zanim Go o coś poprosimy.

Dzisiaj otrzymałem przekaz pieniężny na 100 funtów. Przekaz ten został wysłany przed dwoma miesiącami, a więc o wiele wcześniej, zanim my jeszcze zaczęliśmy się modlić.

8 Listopad: Wczoraj postanowiłem, że wybiorę się do Trowbridge. W piątek wieczorem wszystko miałem spakowane. Z chwilą kiedy miałem już wyjechać ogarnął mnie niepokój. Kiedy w piątek wieczorem i wczoraj rano modliłem się w tej sprawie, po modlitwie postanowiłem, że zostanę i nie pojadę. Zacząłem rozglądać się za błogosławieństwem, ponieważ wierzyłem, że Pan miał dobry powód aby mnie zatrzymać.

Dzisiaj wieczorem głosiłem Ewangelię tym, którzy jeszcze nie słyszeli Słowa Prawdy i nie przyjęli jeszcze Pana Jezusa. Zauważyłem, że Słowo Boże przyniosło owoc. Z jednym człowiekiem rozmawiałem do godziny 22.00, to znaczy tak długo jak mi sił starczyło. Zauważyłem, że z powodu tego jednego człowieka Pan zatrzymał mnie i nie pozwolił abym wyjechał do Trowbridge.

9 Grudzień: W tym roku byliśmy bardzo mocno wypróbowani w wierze, jeszcze bardziej niż w zeszłym roku, i jeszcze bardziej niż w zeszłym roku, uniżaliśmy się przed Panem. Dzieciom jednak niczego nie brakowało. Na czas otrzymywały pożywne i dobre jedzenie, i zawsze miały w co się ubrać.

I jeśli ktoś myśli, że ta próba zniechęciła nas do dalszego działania, to się myli, wprost przeciwnie. Od samego początku nie spodziewaliśmy się niczego innego. Głównym powodem, dla którego zdecydowaliśmy się na założenie sierocińców, było to, aby pokazać wszystkim, ale przede wszystkim zborowi Bożemu, wyciągniętą pomocną rękę Bożą, jako odpowiedź na nasze modlitwy. Nie mieliśmy zamiaru uciekać przed doświadczeniami i próbami wiary. W każdym doświadczeniu widzieliśmy jak łaskawy i dobry jest Pan, pomagał nam i przeprowadzał nas przez każde doświadczenie. I obyśmy nigdy nie odebrali mu chwały przez to że przestajemy Mu ufać. Wszystkie te doświadczenia i próby zbliżyły nas bardziej do Pana. On to sam, z dnia na dzień przeglądał nasze zapasy, troszczył się aby na czas wysłać nam pomoc, On wiedział czego potrzebujemy.

Obecność Pana jeszcze nigdy nie była mi tak świadoma, jak wtedy, gdy po śniadaniu wiedzieliśmy dokładnie, że nie mamy kompletnie nic do obiadu. Pan sam zatroszczył się aby ponad sto osób miało obiad. Podobnie było i po objedzie. Gdy zjedliśmy obiad, wiedzieliśmy, że nie mamy kompletnie nic na kolację. A Pan zatroszczył się i o kolację, tak że najedli się wszyscy. Nie prosiliśmy żadnego człowieka o pomoc. Działo się to wszystko za sprawą Boga.

Takie życie nas nie męczyło, chcieliśmy żyć w taki sposób i dalej czynić Jego dzieło. Wiele osób uważało, że sposób naszego życia nieustannie absorbuje naszego ducha tylko tym, w jaki sposób zdobyć jedzenie i ubranie, i że to przyczynia się do tego, że stajemy się nieużyteczni w pracach duchowych. Na to chciałbym tylko tyle odpowiedzieć, że nasz duch niewiele trudzi się o potrzeby ciała, ponieważ o to troszczy się nasz niebiański Ojciec. Ale ponieważ Jego dziećmi jesteśmy, pozwala nam nie tylko w taki sposób żyć, ale On też chce abyśmy tak żyli.

Chyba nie myślisz drogi czytelniku, że tylko nasze modlitwy zostały wysłuchane, tego doświadczają wszyscy święci.

Nie wszystkie dzieci Boże powołane są do tego aby zakładać szkoły czy sierocińce, i nie tylko w takim przypadku trzeba czekać na Pana i Jego pomoc. Każdy człowiek, i wy również możecie doświadczać Jego gotowości do wysłuchiwania modlitw. I On wysłuchuje nie tylko nasze modlitwy, jest ich o wiele więcej, On wysłuchuje modlitw wszystkich swoich dzieci.

Możesz sam sprawdzić jak wierny jest Bóg. Połóż przed Nim wszystkie swoje sprawy i niech twoje serce będzie przed Nim szczere. Naturalnie jeżeli świadomie żyjesz w grzechu, i z przyzwyczajenia grzeszysz i czynisz to co wiesz, że nie jest wolą Bożą, wtedy nie możesz liczyć na to, że On cię wysłucha.

„Gdybym knuł coś niegodziwego w sercu moim, Pan nie byłby mnie wysłuchał, zwrócił uwagę na modlitwę moją.“ Psalm 66,18-19.

Wymienię tutaj kilka interesujących punktów.

1. W ciągu tego roku wspomagaliśmy sześć dziennych szkół w których uczyły się biedne dzieci. Łącznie do wszystkich tych szkół ,od czasu ich założenia aż do tej pory, uczyło się 2216 dzieci. Obecnie w szkołach dziennych uczy się 303 dzieci. W szkołach dziennych, dzieci pokrywają zaledwie jedną szóstą opłat. Do szkół tych uczęszczają dzieci z najbliższych okolic.

- Szkoła niedzielna jest całkowicie utrzymywana przez nas, finansowana z pieniędzy, które napływają do naszej instytucji.
- Gdy założyliśmy Instytucję do rozpowszechniania Pisma, równocześnie założyliśmy szkołę dla

dorosłych. Do tej pory w niedzielne popołudnia uczyło się w niej 150 dorosłych osób

- Rozpowszechniliśmy bardzo dużo Biblii i Nowych Testamentów. Wspieraliśmy pracę misjonarzy.
- Przez ostatnie czternaście miesięcy nauczaliśmy dzieci Biblii. Dzieci okazywały wielkie zainteresowanie i chętnie uczęszczały na nauki. A wszystko zawdzięczamy naszemu Panu. Tu spodziewamy się jeszcze większego błogosławieństwa.
- Podczas całego minionego roku, dołączyło do naszej społeczności troje dzieci [na myśli miał Muller dzieci nie będące sierotami] ze szkoły niedzielnej. Pod koniec zeszłego roku dołączyło do naszej społeczności osiem sierot, przy czym podczas obecnego roku dołączyło czternaścioro kolejnych dzieci.

W ostatnim naszym corocznym sprawozdaniu, mówiliśmy o tym, że jeśli chodzi o nawrócenie dzieci, to ważne jest, aby w ich życiu widoczne były owoce. Gorliwie modliliśmy się o nie i Pan zadziałał zgodnie z naszymi oczekiwaniami. Ja jednak spodziewam się ujrzeć tu jeszcze więcej niż to co do tej pory widziałem.

Celem naszej służby jest to, aby być świadectwem tego, że dzięki modlitwom, moc Boża jest z nami. Zgodnie z naszymi oczekiwaniami, o co zresztą się modliliśmy i dzięki Panu mogliśmy zobaczyć jak dziecko za dzieckiem przyprowadzane jest do Niego.

Myślę, że ludzie wierzący w ogólnym pojęciu, nie oczekują za wiele owoców w pracy z dziećmi. Mają nadzieję, że te nauki kiedyś może zaowocują, i że ich modlitwy zanoszone do Boga, kiedyś zostaną wysłuchane. Biblia mówi nam o tym, że cokolwiek dla Pana czynimy (chodzi też o wychowywanie dzieci w bojaźni Bożej) nie pójdzie to na marne. Chrońmy się przed tymi myślami, że „może kiedyś“, a dlaczego nie teraz mamy oglądać owoce.

Dlatego powinniśmy stale i w unieźnieniu zanosić nasze prośby w modlitwach do Boga.

Teraz oczekuję, że jeszcze więcej dzieci nawróci się do Pana.